

# Solidarność

150

## INFORMATOR REGION ŚRODKOWO-WSCHODNI Lublin 14 II 1988r.

### POCZĄTEK LAWINY

Podwyżki cen są już faktem. Chleb zwykły zdrożał o ok. 44%, cukier o 50%, mąka o 40%, mleko - średnio o 41%, masło średnio o 35%, sery - zarówno białe, jak i żółte o 50%, margaryna mleczna podrożała o ponad 48%. Niemal o 40% poszły w górę mięso i wędliny. Drastycznie zdrożeje energia elektryczna i gaz (100%), benzyna i olej napędowy (60 i 100%). Brak właściwie określenia na podwyżkę cen węgla (200% wzrostu - koszt 1 tony 15 tys. zł). Do tego dochodzą usługi pocztowe i komunikacja, wzrost czynszów, opłat za przedszkola, abonamentu RTV oraz oczywiście wzrost wszystkich cen umownych, bo przecież wzrosną koszty producentów (np. tona węgla dla przedsiębiorstwa ma kosztować 35000 zł).

Wszystko to zapowiada lawinowy wzrost kosztów utrzymania, którego ciężar spadnie na tzw. szarego czkowieka i jego rodzinę. Podjęte przez rząd "działania osłonowe", by posłużyć się tym generalsko-wojskowym zwrotem (nowa odmiana nowomowy), są - zdaniem ekspertów z "Solidarności" - co najmniej o połowę za niskie. Zatem nie 6 a przynajmniej 12 tys. zł winien wynosić ów dodatek drożyzniowy, by zrównoważyć podwyżki cen.

Władza ma tego świadomość. Oddycha wprawdzie z ulgą, że podwyżki wprowadzono... i nic. Że przynajmniej na razie można (czy na pewno?) poinformować np. w "Sztandarze Ludu" z 3 lutego, iż "Trudności jak zwykle. Normalna (podkr. red.) praca w regionie". Ale to w pełni obaw nie rozprasza. Stąd informacje w prasie, radio i tv o szybkich wypłatach "osłonówek" i telefonów z KW do dyrekcji zakładów, by płacić jak najszybciej (z jakich funduszy mają to czynić przedsiębiorstwa i inne jednostki tzw. własnego rozrachunku - o to już głowa czynowników nie boli). Stąd też miękkość, z jaką władze przystają na wypłaty kwot dodatkowych w tych zakładach, które mogą być groźne. Zgodnie z informacjami oficjalnymi (cytowany już "Sztandar Ludu") w puławskich Azotach pracownicy poza "osłonówką" uzyskają podwyżkę wynagrodzenia średnio po 3 tys. zł na osobę. O tę samą kwotę (poza "osłonówką") zostanie zwiększone wynagrodzenie w Fabryce Maszyn Rolniczych "Agromet" w Lublinie. O znacznych podwyżkach myśli już lubelska FSC.

A więc powtórzenie starego schematu. Duża podwyżka, w odpowiedzi nacisk na wzrost upośażeń (czemu trudno się dziwić), inflacja rośnie i po pewnym czasie zabawa zaczyna się od początku, tylko w gorszych ekonomicznie warunkach. Wszystko wskazuje na to, że władze znowu nakręcają spiralę inflacji.

Stanowisko naszego Związku jest w tej sprawie zupełnie jednoznaczne. Nie zreformuje się gospodarki kolejną operacją cenowo-dochodową. Potrzeba rzeczywistych reform, potrzeba wprowadzenia, jak stwierdził Lech Wałęsa w wywiadzie udzielonym Radiu Wolna Europa, trzech pluralizmów: politycznego, gospodarczego i społecznego. To są niezbędne warunki powodzenia reform, uzdrowienia państwa i gospodarki.

Spółeczeństwo patrzy w przyszłość z rosnącym niepokojem. Wie, że decyzje władz uruchomiły lawinę cen. Może się ona łatwo przerodzić w lawinę społecznego gniewu. I nie chodzi o to, że zmiecie ona kolejną ekipę władzy - tej nie byłoby żal, ale o społeczne koszty takiego "zejścia lawiny".

Lech Wałęsa wierzy, że obiektywna rzeczywistość, narastające trudności gospodarcze zmuszą władze do istotnych koncesji na rzecz społeczeństwa. Odwołują one tę chwilę jak mogą, ale zdaniem Przewodniczącego "co się odlecie, to nie uciecze". Trzeba jednak, by Związek i społeczeństwo dołożyły starań i trudu, aby to odwołanie nie trwało już zbyt długo. Póki nie ruszy lawina.

### MILIONERZY A.D. 2007

Średni roczny wzrost przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego w gospodarce państwowej PRL od pięciu lat wynosi ok. 20%. Biorąc za punkt wyjścia rok 1985, gdy średnie zarobki stanowiły, wyjątkowo okrągłą kwotę 20 tys. zł oraz przyjmując do rachuby w/w stałą stopę wzrostu płac - każdy może sobie obliczyć hipotetyczną średnią pensję w bliższej i dalszej przyszłości. Zaokrąglając do pełnych tys. dostaniemy: za lat 5 - przeciętnie 72000 zł, za 10 - 178000 zł, za 15 - 444000 zł, by za równo lat 20 przekroczyć 1 000 000 zł. Rzecz jasna, cena bochenka chleba przekroczyłaby wówczas 1000 zł.

Pozostaje wierzyć, że PRL nie doczeka 2007 roku!

("KOS" 19/87)

### Oświadczenie KKW

Ogłoszono znów drastyczną podwyżkę cen. Po niej mają przyjść następne. Protestujemy przeciwko tej decyzji. Jest ona w swojej bezsensowności naturalną konsekwencją polityki zapoczątkowanej 13 XII 81r. Jest to polityka blokująca konieczną reformę gospodarczą, zwiększająca wbrew deklarowanym intencjom skalę dotacji, nakręcająca spiralę inflacyjną, zwiększająca napięcia społeczne. Nieuchronność jej załamania się jest oczywista. Nie jest bowiem odpowiedzią na problemy z jakimi się borykamy, nie zapewnia społeczeństwu żadnej perspektywy.

Domagamy się wycofania tej podwyżki, której skutki są ciężkie dla każdej rodziny, ale niektóre grupy stawia w sytuacji tragicznej. Utrzymanie podwyżki cen wywoła spiralę żądań płacowych i kolejnych podwyżek. Podstawową sumą rekompensaty tej podwyżki jest obecnie 12 tys. zł. My, członkowie "Solidarności", nie możemy się godzić na niesprawiedliwe traktowanie tych grup, które nie będą w stanie zrównoważyć sobie zwiększonych kosztów utrzymania.

NSZZ "Solidarność" odrzuca tezę rządu, że obniżenie poziomu życia jest drogą rozwiązania polskich problemów. To już było. Polska potrzebuje głębokiej reformy życia publicznego, poszerzenia sfery obywatelskich swobód, a w tym wolności gospodarowania. Tylko na takiej drodze będziemy mogli przełamać kryzys, który degraduje Polskę, a ludzi czyni nieszczęśliwymi.

Gdańsk, 31 I 1981 Krajowa Komisja Wykonawcza NSZZ "S"

### Solidarność z Rumunią

1 lutego w wielu krajach Europy odbyły się demonstracje i inne akcje na znak protestu przeciwko sytuacji narodu rumuńskiego. Zaapelowała o to czechosłowacka karta 77.

W Warszawie milicja zatrzymała kilkadziesiąt osób, które próbowały zorganizować demonstrację pod ambasadą Rumunii. Chciały one złożyć podpisaną przez 50 osób petycję, domagającą się wstrzymania represji wobec robotników z Brasov (o ich proteście pisaliśmy w "I" 147) i respektowania praw człowieka w Rumunii.

W Pradze zatrzymano 7 działaczy Karty 77 niosących do rumuńskiej ambasady petycję podpisaną przez ok. 60 osób, które podjęły w tym dniu 24-godzinną głodówkę na znak solidarności z narodami Rumunii (liczba mnoga podkreśla istnienie mniejszości węgierskiej w Rumunii).

Przed ambasadą rumuńską w Budapeszcie przemarszowało około 300 Węgrów. Milicja skonfiskowała im tylko transparent "Precz z dyktaturą".

Manifestacje solidarności z Rumunami odbyły się także w wielu miastach zachodnioeuropejskich, m.in. w Londynie, Hadze i Bonn.

O tragicznym położeniu narodu rumuńskiego pisaliśmy wielokrotnie. Ci, którzy byli niedawno w Rumunii, mogli się o nim przekonać na własne oczy. Dla pozostałych zamieszczamy poniżej jeszcze jeden krótki tekst, pochodzący z "BIO" nr 33.

### W KRAJINIE KARPACKIEGO GENIUSZA

Według nowego dekretu rządu rumuńskiego dostawy gazu i energii do domów i instytucji nie związanych bezpośrednio z produkcją przemysłową zostały ograniczone o 30%. Przekroczenie limitu zużycia prądu spowoduje trzykrotny wzrost opłat. Grzejników elektrycznych wolno używać tylko przez jedną godzinę dziennie, a temperatura w mieszkaniach nie będzie mogła przekraczać 14 stopni C. Od października 1985 elektrownie rumuńskie są pod kontrolą wojskową i obowiązują w nich stan wyjątkowy.

Zbiory ziemniaków będą w tym roku prawdopodobnie niższe o połowę od przeciętnych. Ziemniaki, kapusta i mąka kukurydziana są podstawowymi produktami spożywczymi w Rumunii. W Braszowie wszyscy mają specjalne małe kalendaryzki, na których sprzedawcy zaznaczają datę zakupu każdego bochenka chleba. W dużych sklepach nad zamkniętymi stoiskami nabiążowymi widnieją napisy, że wszystkie produkty sprzedawane są wyłącznie na kartki. Na wsiach roczny przydział mięsa wynosi 3 kg na osobę: 1 kg na liowy Rok, 1 kg na 1 Maja i 1 kg z okazji narodowego święta 23 sierpnia. Kryzys żywnościowy nie dotknie specjalnie sklepów dla funkcjonariuszy partyjnych, rządowych i MSW.

W 1986r. pozwolono na emigrację 2 tys. osób. W roku 1987 wyemigrowało 2,5 tys. obywateli rumuńskich. Zezwolono też - po raz pierwszy od 1921 roku - na druk 5,5 tys. egzemplarzy Biblii dla kościoła protestanckiego. Ceausescu wynalazł nową metodę zdobywania dewiz na spłatę kredytów zachodnich. Od połowy 1986r. Rumunia zaproponowała sprzedaż 1300 dysydentów na łączną sumę 300 milionów dolarów.

Ukochany Syn Narodu (Ceausescu) ma nowy tytuł: od pewnego czasu każe się nazywać Karpackim Geniuszem.

## STAN NAUK SPOŁECZNYCH MEMORIAŁ UCZONYCH

W końcu października do opinii publicznej w Polsce skierowany został memoriał o sytuacji nauk społecznych i humanistycznych w Polskiej Akademii Nauk. Dokument ten podpisał uczeni - członkowie PAN: Henryk Barycz, Aleksander Gieysztor, Stefan Kieniewicz, Antonina Kłoskowska, Stanisław Lorentz, Henryk Markiewicz, Marian Plezia, Emanuel Rostworowski, Jan Safarewicz, Adam Schaff, Franciszek Sławski, Jan Szczepański, Stefan Żółkiewski. Podpisało go również 23 znanych profesorów zatrudnionych w instytutach I Wydziału PAN - Wydziału Nauk Społecznych. Tymi sygnatariuszami memoriału są: Paweł Czartoryski, Juliusz Domański, Michał Głowiński, Zygmunt Gostkowski, Andrzej Grzegorzczak, Maria Janion, Jerzy Karolec, Janina Leskiewiczowa, Tadeusz Łepkowski, Maria Renata Mayenowa, Stefan Morawski, Jarosław Rudniański, Andrzej Siciński, Władysław Senko, Barbara Skarga, Janusz Sławiński, Zofia Stefanowska, Lech Szczucki, Hanna Taborska, Witold Trzeciakowski, Włodzimierz Wesołowski, Zbigniew Wójcik, Maria Zmigrodzka.

Nazwiska te znaczą wiele w naukach społecznych i humanistycznych i to w oparciu o rzetelny dorobek naukowy uznawany powszechnie w Polsce i poza jej granicami. Jest to więc grono z pewnością kompetentne do wydawania takiej oceny. Nie można go również postrzegać o "ekstremizm", o nieprzejednaną opozycyjność, wręcz odwrotnie, w różnych okresach dziejów PRL-u poszczególni sygnatariusze pełnili ważne i widoczne funkcje w życiu instytucjonalnym, społecznym bądź politycznym kraju, bywali - jak się to mówi - "na świeczniku". Z tym większą uwagą należy odczytywać to, co mają do powiedzenia o instytucji, która w systemie organizacyjnym nauki polskiej zajmuje miejsce naczelne. Ich opinia o tym, co dzieje się w I Wydziale PAN-u, a pośrednio w całej Akademii jest wysoce krytyczna.

### ISTOTA SPRAWY

Zesiedza się na strukturach i metodach zarządzania. Wprawdzie, jak stwierdza memoriał, "w Akademii istnieje jakaś siła i stanowiska wybieralne, lecz w praktyce cała władza spoczywa w rękach mianowanych 'urzędników nauki', którzy częstokroć w swym środowisku mają bardziej pozycję 'urzędową' niż naukową, nawet jeśli są utytułowani". Zatem i tam rządzą mierni, bierni ale wierni. W efekcie "u podłoża wielu decyzji określających priorytety badawcze i decyzje personalne leżą kryteria pazamerytoryczne", oparte "na biurokratycznych i politycznych lojalnościach i powiązaniach". Wskutek tego - stwierdza autorzy memoriału - "polityka naukowa podporządkowana jest blokadzie, a nie wyzwaniu inicjatyw. Wiele oddolnych inicjatyw podjęcia społecznie ważnych projektów badawczych zostało utraconych, nauka steruje się przez biurokratyczne fikcje, jakimi są często rozmaite tzw. 'problemy' - przedtem wężowe, teraz inne, lecz o nie zmienionej istocie. Planowane badania naukowe jest coraz bardziej sformalizowane i przystosowane do sprawozdawczości biurokratycznej." Co gorsza "decyzjami 'urzędników nauki' częstokroć kieruje obawa przed naruszeniem wyolbrzymionych lub wręcz pozornych politycznych i ideologicznych tabu." Nie sprzyja to twórczej atmosferze, uniemożliwia dyskusję różnorodnych poglądów i orientacji, jest sprzeczne z właściwym nauce pluralizmem światopoglądowym tak naturalnym w polskim społeczeństwie.

### NIE SĄ TO JEDYNE ELEMENTY

decydujące o złej sytuacji w dziedzinie nauk społecznych i humanistycznych w PAN, nauk szczególnie "wrażliwych" na atmosferę pracy. Zjawiskiem o wyjątkowej szkodliwości jest stosowanie argumentów politycznych przeciwko osobom uznawanym za niewygodne. Niechlubna rola przypada tu egzekutywom organizacji partyjnych, które w sposób niejawni formułują opinie o pracownikach poszczególnych placówek Akademii przy okazji awansów, przeszeręgowań, starań o wyjazd zagranicę itp. Pod uwagę brane są przede wszystkim kryteria polityczne, a niestety opinie te mają moc wiążącą dla administracji. W praktyce oznacza to blokadę "awansów służbowych i placowych osób, które znane są z niezależności poglądów. Nie są też odosobnione - podkreślają autorzy - wypadki degradacji służbowych, a nawet usunięcia z pracy". Memoriał wymienia w tym miejscu nazwiska doc. B. Garemka, doc. K. Modzelewskiego, doc. J. Zira dy, dr. W. Pańkowska czy dr. hab. J.J. Lipskiego. Latami wstrzymywane są nominacje profesorskie, zatwierdzanie habilitacji itp. Wszystko to prowadzi do negatywnych selekcji kadr, co obserwuje się zarówno w Wydziale I, jak i innych wydziałach PAN.

Do tych grzechów głównych systemu zarządzania Akademią trzeba podnoszone przez autorów utrudnienia w kontaktach naukowych z zagranicą, ograniczenia cenzuralne - m.in. w formie cenzury prewencyjnej i sztucznie hamowanego obiegu myśli naukowej. Istotną sprawą jest stałe pogarszanie się sytuacji materialnej

zarówno nauk humanistycznych i społecznych, jak i ludzi, którzy je uprawiają. Wszystko to sprzyja bardzo niepokojącemu zjawisku emigracji młodych, zdolnych ludzi z PAN do innych instytucji, a nierzadko w ogóle za granicę.

### JAK POPRAWIĆ SYTUACJĘ ?

Wniosek generalny jest jeden: "pozwólmymy o nauce decydować uczonym". Wniosków szczegółowych więcej, ale wszystkie one zmierzają do usamodzielenia nauki, do jej uniezależnienia od ideologii i zmiennych tendencji politycznych, od coraz bardziej konserwatywnego zarządzania.

Omówiony w dużym skrócie memoriał wykracza znaczeniem poza mury i ramy Polskiej Akademii Nauk. Dotyka on bowiem zjawisk negatywnych charakterystycznych nie tylko dla Akademii, ale dla całego środowiska nauk społecznych i humanistycznych, ba, więcej: dla całej nauki w Polsce. Nie więc dziwne, że spotkał się on z zainteresowaniem i aprobatą. Swoje poparcie dla memoriału wyraził już Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Socjologicznego stwierdzając, że "solidaryzuje się z diagnozą, ocenami i wnioskami tam wyrażonymi". Istny popierające wystosowali: prof. Andrzej Bogusławski - przewodniczący Towarzystwa Językoznawczego oraz prof. Andrzej Zahorski - prezes Polskiego Towarzystwa Historycznego. Zarządy obu tych Towarzystw mają obradować nad sprawami poruszonymi w memoriale w połowie lutego.

### STANOWISKO SEKRETARZA NAUKOWEGO PAN,

prof. Zdzisława Kaczmarska, wobec oceny zawartej w memoriale uczonych zostało przedstawione na piśmie. Nie sposób omawiać go szczegółowo, warto jednak zacytować parę co smakowitszych kasków. Na przykład w kwestii pluralizmu światopoglądowego, koniecznego w nauce, u prof. Kaczmarska czytamy: "Zakładam, że tylko przez przeoczenie autorzy nie dodali przy słowie 'pluralizm' przymiotnika 'socjalistyczny'." Nic dodać, nic ująć. Tego by tylko brakowało.

Prof. Kaczmarska ogromnie oburza sformułowanie "mianowani urzędnicy nauki", którzy występują, dodajmy, nie tylko w Polskiej Akademii Nauk. Zadaje zatem autorom memoriału takie oto pytanie: "co dla rozwoju nauki polskiej zrobili obecni lub byli 'mianowani urzędnicy nauki', co zaś sygnatariusze 'oświadczenia'?" Trzeba przyznać, że dość zabawnie brzmi takie pytanie w ustach sekretarza naukowego PAN-u. Szkoda, że nie wie on, co w nauce polskiej znaczą nazwiska profesorów Gieysztora, Kieniewicza, Lorentza, Markiewicza, Rostworowskiego, Schaffa, Sławskiego, Szczepańskiego i innych. Trudno zrozumieć tę niewiedzę, za to dużo łatwiej pojąć, co oznacza stwierdzenie, że w PAN-ie "proces likwidowania skutków wstrząsu politycznego, przez który przeszła Polska na przełomie lat 70. i 80. trwa nadal i będzie kontynuowany". Zapewne właśnie ze względu na owe "likwidowanie skutków wstrząsu politycznego" "żadnemu z sygnatariuszy (memoriału - przyp. red.) nie powierzono odpowiedzialności za koordynowanie programu badawczego". Prof. Kaczmarska ten fakt zdaje się cieszyć, ale tak naprawdę nie jest to powód do radości, choć oznacza po prostu, że zapewne niezamierzone przez sekretarza naukowego PAN-u, przyznanie racji autorom memoriału.

## Z REGIONU

+++ 29 stycznia 1988r. do Sądu Wojewódzkiego w Lublinie wpłynął wniosek o rejestrację NSZZ "Solidarność" Pracowników Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Lublinie. Komitet założycielski składa się z 10 osób. Są to: Józef Mazurek, Ryszard Stasak, Józef Machul, Zbigniew Pawłowski, Leszek Krzyszewicz, Eugeniusz Nazar, Feliks Mierzicki, Andrzej Jedliński, Stanisław Goral, Jan Hajduk.

+++ 1 lutego Kolegium do Spraw Wykroczeń w Katowicach ukarało grzywnami po 50 tys. zł za udział w manifestacji przed kopalnią "Wujek" w dniu 16 XII 1987r. pięciu studentów KUL-u: Macieja Kempę, Wojciecha Kempę, Artura Rybaka, Szymona Słotwińskiego i Leszka Wójcika.

+++ 14 XII 87 przed Sądem Pracy w Lublinie zakończył się proces o przywrócenie do pracy w Przychodni Rejonowej w Świdniku dra Stefana Kucharzewskiego (patrz "I" 145 i 147). Świadek dr A. Zinko, na której opinie powoływał się pozwany dr Orzechowski, dyrektor ZOZ w Świdniku, nie spełniła jego nadziei i złożyła seznania korzystne dla Kucharzewskiego. Mimo to 22 XII Sąd ogłosił wyrok niekorzystny dla Kucharzewskiego. Wyrok nie jest prawomocny. (na podst. "Inf. KIIP nr 10 i 11)

+++ Ostatnio dotarły do nas z regionu: "Grot" (WSK Świdnik) nr 131 z 17 I, "Informator NSZZ i NSZZ RL Solidarność Ziemi Zamojskiej-Rostocza" nr 40 z 11 XII i nr 41 z 1 I oraz "Solidarność Nauczycielska" nr 66/67 (XII-I).

DZIĘKUJEMY ZA WPLATĘ: Rysy - 0,4.

150 DRUK: Drukarnia im. Robotników z Brasov